Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 8. Nowe, sobota 24-go lutego 1934 r. Rok XI.

Z inauguracyjnego posiedzenia Rady Miejskiej.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w sobotę, dnia 17 b. m. O godzinie 6-tej wiecz. zagaił p. burmistrz Jabłoński w obecności wszystkich radnych zebranie i wprowadził członków nowej Rady Miejskiej w urząd.

Po wprowadzeniu radnych w urzędowanie, przystąpiono natychmiast do załatwienia porządku obrad. Na przewodniczącego w myśl art. 35 ust. 4 do p. 3 ust. 1 i p. 4 wybrany został p. Gauza. Następnie przystąpiono do wyboru komisyj na cały czas trwania kadencji.

Do komisji rewizyjnej wstępują: pp. Dziedziak, przewodn., Lesiński, Fr. Schudziński, Gorczyński i Bochentin.

Komisja rew. K. K. O. — pp. Karpus, Śliwiński i Sękowski.

Komisja budowlana — pp. Klein, M. Schudziński, Zajączkowski, Lauda i Woköck.

Komisja leśna — pp. Radtke, M. Schudziński, Döring, Rucki i Gapa.

Komisja ubogich — pp. Dr. Neumann, Karpus, Borkowska, Rogacka, Bochentin i Wyczyński.

Komisja zdrowia — pp. Borkowski, Dziedziak, Gorczyński.

Jako ostatni punkt załatwiono wybór zarządu miejskiego. Wiceburmistrzem został p. Gauza, notarjusz, otrzymując 7 głosów z listy nr. 1, na p. A. Frankowskiego, przemysłowca, padło 5 głosów z listy nr. 2 i 3. Jako ławniki wybrani zostali z listy nr. 1 pp. Borkowski, kupiec, Lewandowski, dyrektor pow. kasy oszczędności, a z listy nr. 2 i 3 p. Franciszek Strippentów, mistrz stolarski.

Walne zebranie K. P. H.

Dnia 12 b. m. odbyło się na sali posiedzeń Rady Miejskiej walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy.

Zebranie zagaił prezes p. D. Frydrychowski, witając obecnych hasłem „Czuwaj". Protokół ostatniego zebrania przyjęto bez poprawek. Z sprawozdania wynikało, że K. P. H. wspierało w miarę potrzeby harcerską drużynę miejscową gotówką, dostarczaniem opału, abonowaniem czasopism i t. p. Stan kasy przy końcu roku przedstawiał się sumą 45,20 zł.

Ze zjazdu delegatów K. P. H., który się odbył 10. 1. 1934 r. w Tczewie, zdał obszerne sprawozdanie druh Włoch.

Pod przewodnictwem naczelnika poczty p. Dziedziaka przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Skład jego jest następujący: p. p. Frydrychowski, prezes, Tytulski, zast. prez., Drozdowski, sekret., Kilkowski, zast. sekr., Jasiński, skarbnik, Dziedziak zast. sk., Graczyk i Lorkowski, kom. rew.

Następnie uchwalono budżet na rok 1934 w sumie 300,— zł. Jako delegatów na walny zjazd wybrano p. p. Drozdowskiego i Włocha. Uchwalono przystąpić łącznie z innemi organizacjami do uruchomienia świetlicy międzyorganizacyjnej. Pozatem zebranie wyraziło swoją zgodę na urządzenie przedstawienia harcerskiego (wieczorek harcerski), a jako termin tej imprezy wyznaczono drugie święto Wielkiejnocy.

Dziękując obecnym za przybycie, zakończył prezes zebranie hasłem „Czuwaj".

Z ostatniego jarmarku.

W czwartek, dnia 22 b. m. odbył się jarmark ogólny. Ze względu na złą pogodę był słabo obesłany. Obroty były minimalne i dzień ten nie odznaczał się w interesie od dni zwykłych. Jedyne obroty dały się zauważyć u szulerów. Policja znalazła tam pole działania. Skonfiskowała około 1000 zł i poszkodowani otrzymają część ich strat zpowrotem. Pomimo biedy, braku gotówki, da takich naiwnych, którzy swe szczęście w grze hazardowej szukają. Koniec takiej gry jest lament i wołanie policji o pomoc.

Wakacje wielkanocne w szkołach.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Oświaty kuratorja wyznaczą ferje wielkanocne na czas od 28 marca do 7 kwietnia b. r.

O podniesienie gospodarcze ziem wschodnich.

Wśród czynników miarodajnych rozważana jest ostatnio sprawa podniesienia gospodarczego ziem wschodnich w drodze podjęcia szeregu prac inwestycyjnych i wprowadzenia ulg w zakresie podatków, świadczeń i taryf kolejowych, co łącznie zmierzałoby do podniesienia dochodu społecznego tej połaci kraju.

Zwiększenie dochodu społecznego spowodowałoby wzrost zbytu wytworów przemysłowych na ziemiach wschodnich, które posiadają duże możliwości zwiększenia pojemności rynku wewnętrznego, co stanowi jedno z doniośląejszych zagadnień w zakresie polskiej polityki gospodarczej.

Ziemie Wschodnie już oddawna dzięki swemu znaczeniu zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym zasługiwały na to, ażeby na nie zwrócono baczną uwagę. Dopiero kryzys gospodarczy w Polsce, który zrodził hasło „Frontem do rynku wewnętrznego", spowodował, że ostatnio zwiększyło się zarówno wśród czynników miarodajnych jak i przemysłu zainteresowanie dla ziem wschodnich, które są niezbyt gęsto zaludnione, słabo uprzemysłowione i uczestniczą bardzo skromnie w ogólnym dochodzie społecznym kraju.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby udało się podnieść standard życiowy i zdolność nabywczą ludności kresowej do poziomu ogólnopolskiego, sprawa przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Polsce własnemi siłami nie nastręczałaby zbyt dużych trudności. Bo zważmy: o ile konsumcja (według danych urzędowych) cukru wynosiła na głowę ludności w całej Polsce 9.06 kg., to na ziemiach wschodnich wynosiła tylko 4.3 kg. Analogiczne cyfry dla żelaza wynoszą 3 04 kg. i 0.86 kg., cementu — 10.90 i 3.80 kg i nafty 2.98 kg. i 2.34 kg. Zbyt węgla na ziemiach wschodnich obraca się w granicach 2 proc. całkowitego zbytu krajowego, z czego przeszło 50 pr. idzie na potrzeby kolei. Zbyt blachy cynkowej nie przekracza 1.5 proc. ogólnopolskiego zbytu tego artykułu. To samo dzieje się z każdym artykułem przemysłowym. Zagadnienie więc ziem wschodnich — lapidarnie mówiąc — jest zagadnieniem zwiększenia dochodu społecznego i siły nabywczej ich ludności.

W pierwszym rzędzie wysuwa się tu sprawa podjęcia akcji inwestycyjnej, która już sama przez się może zwiększyć na ziemiach wschodnich konsumcję żelaza, blachy i innych wyrobów przemysłu metalowego. Ożywienie ruchu budowlanego w szczególności w zakresie budowli trwałych miałoby znaczenie nietylko dla przemysłu żelaznego i elektrochemicznego: Zainteresowany jest w tej sprawie równie poważnie przemysł węglowy, koksowy i produktów węglopochodnych. Zdaniem sfer kompetentnych mogłoby powstać na ziemiach wschodnich kilka większych należycie urządzonych fabryk tektur smołowcowych. Koncepcja dyrektora wileńskiej izby handlowej, inż. Barańskiego, odnośnie podjęcia szeregu prac inwestycyjnych m. in. meljoracji Polesia i zorganizowanie przytem brygad robotniczych, złożonych ze śląskich bezrobotnych, jest bardzo poważnie brana pod uwagę przez sfery kierownicze Funduszu Pracy.

W ten sposób doraźnie zmniejszone zostałoby bezrobocie na Górnym Śląsku i stworzone nowe tereny dla osadnictwa na Polesiu, dalej zwiększonyby został dochód społeczny tej połaci kraju, która zkolei zaczęłaby więcej konsumować węgla i żelaza śląskiego i przyczyniać się do trwałego zwiększenia stanu zatrudnienia w śląskich hutach i kopalniach.

Niemniejszą wagę posiada kwestja rozbudowy sieci dróg i ułatwienie komunikacji wsi z miastem, co jest kardynalnym czynnikiem polepszenia sytuacji rolnictwa, co znów dodatnio wpłynie na zwiększenie konsumcji szeregu artykułów przemysłowych. Inwestycje powinny oczywiście posiadać charakter podstawowych elementów intensyfikacji życia gospodarczego bezwzględnie gwarantujących bezpośrednią lub pośrednią rentowność.

Obok rowiązania tego podstawowego zagadnienia należałoby do chwili, dopóki ziemie wschodnie nie podciągną się do przeciętnej normy ogólnopolskiej, zastosować szereg ulg podatkowych, celnych, socjalnych i t. d. jako też zastosować stałe preferencje taryfowe dla ziem wschodnich, które są zbyt oddalone od głównych rynków zbytu i wylotów na morze. W chwili bowiem obecnej dzięki ciężarom frachtowym ceny wszystkich niemal produktów skartelizowanych są najwyższe właśnie na ziemiach północno-wschodnich, gdzie konsumcja jest najniższa, co jest oczywiście absurdem gospodarczym. Taryfy muszą przeto przewidywać dla tych terenów stawki specjalne, któreby wyrównały kalkulacyjne upośledzenie, wywołane ich odległością. Realizacja powyższych zagadnień niewątpliwie przyczyniłaby się do stworzenia z tych najbardziej upośledzonych dzielnic ośrodków gospodarczo aktywnych, mających duże znaczenie dla ogólnopolskiej gospodarki społecznej.

Mimochodem należy podnieść inicjatywę wileńskich organizacyj gospodarczych z izbą handlową na czele w kierunku ekspansji swych wytworów.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie przemysłu drzewnego, który uzyskał ostatnio zwyżkę cen o 20 proc. i zwiększenie eksportu, co spowodowało znaczne ożywienie i wzrost ilości zatrudnionych robotników w przemyśle drzewnym województw wileńskiego i nowogródzkiego w ubiegłej kampanji o 53 proc., podczas gdy dla reszty kraju wzrost ten wynosił tylko 15 proc.

Również zarysowują się możliwości uzyskania kredytów na sfinansowanie eksportu drzewa w bankach londyńskich na bardzo dogodnych warunkach, nie przekraczających 3 i pół pr. rocznie za gwarancją jednego z banków krajowych.

Sfery gospodarcze Wileńszczyzny czynią też wysiłki w kierunku zorganizowania banku, finansującego drzewnictwo prywatne. M. G.

NAJDROŻSZE MARKI POCZTOWE WYSTAWIONE NA LICYTACJĘ.

W New Yorku odbędzie się za kilka tygodni sprzedaż publiczna słynnej kolekcji marek pocztowych Artura Hinds'a. W kolekcji tej znajduje się m. in. komplet czterech marek św. Maurycego, najrzadszych i najdroższych okazów na świecie. Na licytację w New Yorku wybierają się gromadnie filateliści z całego świata. Owe cztery marki przedstawiają same wartość zgórą 250.000 dolarów, nie mówiąc już o innych cennych znaczkach, których wartość dochodzi do dziesiątków tysięcy dolarów. Najtańsze okazy z kolekcji Hinds'a figurują w katalogu cen w rubryce 1.000 dolarów. Zbiory Hinds'a są najbogatsze na świecie po zbiorach stanowiących własność króla angielskiego, Jerzego V.

W sprawie obciążeń ubezpieczeniowych.

Sfery gospodarcze podnoszą, iż obecne obciążenia socjalne, wynikające z ustaw ubezpieczeniowych, a w szczególności po ostatnio dokonanej reformie (ustawa scaleniowa), są zbyt wielkie i niewspółmierne z możliwościami naszego gospodarstwa narodowego.

Obciążenia te wynikają nietylko z wysokości składki i wielkich sum wyciąganych przez ubezpieczenia społeczne z kapitału obrotowego naszych przedsiębiorstw — ale również z obarczenia przedsiębiorstw zawiłą i kosztowną manipulacją, dokonywaną przez pracodawcę dla ubezpieczalni, a często w jej zastępstwie.

Że skargi powyższe są słuszne, najlepszym dowodem jest stanowisko naszego samorządu terytorjalnego, który chce się wyzwolić z pod działania dobrodziejstw obecnego systemu ubezpieczeń społecznych i pragnie załatwić sprawę we własnym zakresie, taniej, wygodniej i lepiej.

Powstaje jednak pytanie, jeśliby zadośćuczyniono życzeniom samorządu, dlaczego przedsiębiorstwa prywatne, których rozwój właśnie stanowi wyłącznie o naszym rozwoju gospodarczym, mają znaleźć się w położeniu upośledzonem i ponosić nadmierne ciężary. Słusznem się wydaje zrównanie wszystkich wobec prawa i umożliwienie również przedsiębiorstwom prywatnym załatwiania sprawy opieki nad pracownikami także we własnym zakresie, taniej, wygodniej i lepiej.

Sposób na kryzys.

Dawniej, za tak zwanych dobrych czasów, (dawne czasy są zwykle uznawane za dobre), gdy się zeszło dwoje przyjaciół, a nie mieli sobie nic ciekawego do powiedzenia, jeden z nich rozpoczynał zazwyczaj rozmowę pytaniem:

— Co słychać?

Dzisiaj zagajanie rozmowy uległo radykalnej zmianie. Pada, mianowicie, pytanie tej treści:

— Kiedy skończy się ten kryzys?

Następuje wzruszenie ramion, machnięcie ręką, lub coś w tym rodzaju, a potem — wyrzekanie na ciężkie czasy. Bo i cóż odpowiedzieć na to? Nietylko zwykły śmiertelnik, ale nawet najznakomitsi ekonomiści i mężowie stanu nie zdołali zgłębić tego zagadnienia, jeżeli chodzi o kryzys gospodarczy, jako zjawisko wszechświatowe. Inaczej ma się jednak rzecz, gdy chodzi o poszczególną jednostkę. Może ona zawsze stworzyć sobie warunki, w których istnieć będzie możliwość pozbycia się raz na zawsze trosk i kłopotów materjalnych. Jednym z takich warunków i to może najbardziej skutecznym jest gra na Loterji Państwowej. Ryzykując niewielką stosunkowo kwotę na kupno losu lub jego części, można już w najbliższem ciągnieniu drugiej klasy stać się panem dużej fortuny i zmienić radykalnie swój dotychczasowy stan majątkowy. Dla tego, komu szczęście dopisze, kryzys skończy się natychmiast i stanie się tylko przykrem wspomnieniem.

Korzystajmy więc skwapliwie z tej możliwości i zaopatrzmy się natychmiast w los do drugiej klasy 29-ej Loterji Państwowej.

Mówiąca wystawa.

W Nowym Orleanie (U. S. A.) urządził mówiącą wystawę właściciel sklepu obuwia, który wykorzystał radio w sposób nader dla siebie korzystny. Otóż kiedy klient zatrzymuje się przed wystawą sklepu uderzony zostaje — mile w ucho wpadającemi dźwiękami z głębi okna wystawowego. Uszu klienta, podziwiającego w milczeniu jakieś piękne pantofle, dochodzi sympatycznie brzmiący głos, wyliczający walory oglądanego obuwia, informujący o jego cenie i wreszcie zapraszający do wejścia do sklepu celem dokonania zakupu. Aparatura tej „czarodziejskiej machiny", odgadującej nastroje przechodniów jest nader prosta: opiera się ona na systemie luster tak ustawionych, by można było z wewnątrz sklepu obserwować przechodniów, śledzić wrażenia, jakie odnoszą oni przy oglądaniu wystawy. Gdy ktoś z przechodniów zwraca uwagę na jedną z par obuwia, ekspedjent udziela przez mikrofon potrzebnych informacyj. Niezwykle czuły dyktafon chwyta słowa przechodniów i umożliwia szybko odpowiedź. Organizacja instalacji, o której mówi cały Nowy Orlean, ściągnęła uwagę mieszkańców na sklep pomysłowego Amerykanina.

Zwarjował, bo pociąg się spóźnił.

W godzinach wieczornych zdążał do Lizbony pociąg pośpieszny. W drodze pociąg zatrzymywał się trzy razy. Za pierwszym razem przyczyną zatrzymania się był defekt powstały w lokomotywie, nad usunięciem którego pracowano trzy godziny; za drugim razem sprawcą okazała się pęknięta szyna, za trzecim — zamknięty wjazd na stację. Dwaj podróżni, kupiec Anglik i Portugalczyk, właściciel fabryki tapet, ulegli z racji opóźnienia pociągu niesłychanemu zdenerwowaniu. Na nic nie zdała się uspakajająca interwencja konduktora, przed samym wjazdem na stację w Lizbonie obaj pasażerowie dostali istnego napadu furji. W wagonie powstała panika, aż wreszcie wezwano pogotowie, nałożono szaleńcom kaftany bezpieczeństwa i odwieziono ich do szpitala.

Tajemnice mózgu człowieka.

Przed trzema laty zainicjował profesor H. Berger szereg doświadczeń nad inwalidami wojennymi. Doświadczenia swe przeprowadzał on tylko z tymi, którzy mieli uszkodzenia czaszki, a wyniki były tak zdumiewające, że sam obserwator traktował je z dużym sceptycyzmem.

Profesor Berger zakładał w łuki powstałe od ran w czaszce elektroidy, umocowując je na stałe; wkrótce stwierdził on, iż pod czaszką znajduje się coś w rodzaju bardzo czułego radjoaparatu. Fale elektromagnetyczne, które tam powstawały, przeniesione zostały na sztyfty metalowe i zapisane na obracającym się wałku regestracyjnym. Zarejestrowano w ten sposób cały szereg krzywych, powtarzając to doświadczenie wielokrotnie, tak, iż stwierdzono w niezbity sposób elektromagnetyczną działalność mózgu. Procesowi myślenia, jak wynika z obserwacyj prof. Bergera, towarzyszy pewna reakcja elektryczna natury dość zagadkowej, niezbadanej będąca jednak namacalnym, widocznym faktem.

Krzywe wykreślone automatycznie przez sztyfty kierowane reakcją mózgu ludzkiego są jeszcze dzisiaj nieodgadnioną zagadką treściową dla uczonych, są tem, czem były dla nich hieroglify egipskie zanim je odcyfrował Champolion.

Do odcyfrowania hieroglifów mózgowych zabrał się profesor psychologji doświadczalnej w New Yorku, Jacobson. Zdaniem jego forma krzywych, ich wygięcia odpowiadają chwilowej treści myślowej u danej osoby, jej stanowi psychicznemu. Krzywe te są zatem właściwą mową, językiem, w którym przemawia mózg ludzki bezpośrednio, nie posługując się żadnym innym organem. Z przeglądu krzywych wynika, iż są one wysokie i ostre, gdy dana osoba jest wypoczęta i znajduje się w stanie równowagi duchowej. Natężenie procesu myślowego odbija się niezwłocznie na wykresie w postaci skoków krzywych, ustępuje wszakże dość szybko. Stany depresji duchowej oraz podniesienia radosnego znajdują swój odpowiednik graficzny na walcu regestracyjnym. Profesor Jacobson pracuje dalej w tym samym kierunku na podstawie materjałów zebranych przez prof. Bergera, w danej chwili jednak obaj ci uczeni przyznają, iż prace ich są dopiero zalążkiem, z którego może się coś rozwinie w przyszłości.

Kuracja odtłuszczająca.

DJALOG MIĘDZY FUNTEM A DOLAREM.

Londyńskie „Financial News" zamieściły djalog między funtem szterlingów a dolarem.

Mr. Funt: — Dzień dobry panu, Mr. Dolar, mam nadzieję, że czuje się pan zupełnie dobrze.

Mr. Dolar: — Wcale nieźle, mr. funt. Postanowiłem stracić nieco na wadze. Lekarze przepisali mi pewne dość oryginalne medykamenty. Ubyło mi już sporo na wadze, aczkolwiek nie jestem jeszcze tak lekki, jakbym sobie tego życzył. Mój doktór mówi, że chciałby wagę moją obniżyć o połowę w stosunku do tego, co ważyłem przedtem; w takim razie obiecuje mi zupełny powrót do zdrowia. Spodziewa się, że w każdym razie ubędzie mi ze 40 proc. z tuszy.

Mr. Funt: — Ach, wystarczy i to. Przechodziłem podobną kurację dwa lata temu. Cierpiałem na uporczywą niestrawność, tak, iż lekarze zalecili mi w końcu przeprowadzenie kuracji odtłuszczającej. Czuję się teraz znacznie lepiej. Szkoda, że nie rozpoczął pan swej kuracji wcześniej. Ta sama historja co ze mną: w r. 1931 przechodziłem kryzys odtłuszczenia.

Mr. Dolar: — Tak, tak, moc ludzi cierpi na odtłuszczenie, na szczęście lekarze doszli do przekonania, że niema nic zdrowszego nad chudziznę.

W chińskiej restauracji.

Restauracje chińskie w niczem nie przypominają wielkich lokali europejskich; są to kompleksy maleńkich gabinecików. Drzwi każdego gabinetu zasłania kotara; ściany są jasne, dużo światła pada z góry i z boków. Zastawa wyróżnia się niesłychaną różnorodnością i bogactwem; arsenały talerzy i talerzyków o najrozmaitszych kształtach i rozmiarach, setki filiżanek i filiżaneczek, niektóre tak maleńkie, że niepodobna zanurzyć w nich łyżeczki. Garcon podaje szereg potraw, sporządzanych przeważnie z ziarnek melonu. U nas, w Europie, ziarnką te wyrzuca się, jako bezużyteczne, w Chinach wszystko się przydaje. Zamiast serwetek podaje się stosy wilgotnych gałganków, które kelner zaraz po użyciu zabiera. Chleba do stołu nie podaje się, ani ryżu. Po jedzeniu wnoszą wprawdzie wazę ryżu, ale nikt go nie je, oznaczałoby to, że gość jest głodny. Prócz ryżu podaje się jeszcze 5—6 dań, ale i te zdejmuje się nietknięte. Na wstępie podaje się 11 potraw. Między innemi nieodzowną żabę w ryżowym sosie. Przy obiedzie wolno gościowi napisać list do gejszy (Sing-Sang) i zaprosić ją wraz z koleżankami do swojego stołu. Gejsze zachowują się wytwornie, nie wolno w ich towarzystwie pozwolić sobie na żadne dwuznaczniki. Na pożegnanie wdzięczna gejsza zaprasza do siebie na śniadanie.

Chrabąszcz przyczyną krótkiego spięcia.

Do zarządów pocztowych w wielu miastach U. S. A. poczęły wpływać od dłuższego już czasu masowe reklamacje z powodu wadliwego funkcjonowania telefonów: albo, komunikacja telefoniczna ulegała zupełnemu przerwaniu, albo też aparaty funkcjonowały niedokładnie. Po zbadaniu przez techników kabli i przełączeń okazało się, że przyczyną zaburzeń były zawsze krótkie spięcia. Zaczęto więc szukać sprawcy i powodu tego zjawiska; znaleziono przy tem w powłoce ołowianej okrywającej druty telefoniczne małe otworki, przez które przenikała wilgoć do kabla i wywoływała krótkie spięcie. Skąd—że mogły się pojawić te otwory, kto był ich sprawcą? Po dłuższej obserwacji wykryto wreszcie winowajcą uszkodzeń w postaci pewnego gatunku chrabąszcza, który potrafi wyborować otworki w każdym amalgamacie, w skład którego wchodzi ołów w większej ilości. Obecnie entomolodzy głowią się nad wynalezieniem sposobu wytępienia złośliwego chrabąszcza, wroga telefonów.

Objętość mózgu a inteligencja.

Na łamach „Timesa" rozgorzała interesująca dyskusja w kwestji stosunku przyczynowego między objętością mózgu a inteligencją danego osobnika.

Dyskusję zainicjował dr. Gordon, który podczas swojego długoletniego pobytu w kolonji afrykańskiej Kenya, dokonał szeregu badań nad objętością mózgu u kilku tysięcy murzynów oraz białych. Okazało się, że u białych wyższą jest nietylko przeciętna objętość mózgu, ale nawet minima białych są wyższe od najwyższych cyfr osiągniętych u czarnych. Wychodząc z założenia, iż objętość mózgu jest jednym z czynników, decydujących o poziomie inteligencji danego osobnika, dr. Gordon wyciągnął wniosek, że jest rzeczą bezcelową zaszczepianie cywilizacji zachodniej murzynom, którzy nie mogą jej zasymilować i w rezultacie ulegają tylko degeneracji.

Tezom dr. Gordona przeciwstawiło się wielu uczonych angielskich, m. in. prof. J. Huxley oraz słynny fizjolog, profesor na uniwersytecie w Cambridge, J. B. S. Haldane. Prof. Haldane stwierdza, iż waga i objętość mózgu nie pozostają w żadnym określonym stosunku do zdolności umysłowych. I tu przytacza profesor interesujące cyfry. Otóż dr. Gordon ustalił, iż przeciętna objętość mózgu murzynów z Kenya wynosi 1316 cm. kub., wówczas gdy objętość mózgu europejczyka wynosi 1481 cm. kub. Tymczasem dr. Martin ustalił, iż przeciętna objętość mózgu u Eskimosów mężczyzn wynosi 1563 cm. kub. Jeśli, konkludując zatem prof. Haldane, staniemy na gruncie tezy dr. Gordona, musimy dojść do logicznego wniosku, iż Eskimosi powinni wyrzec się zamiaru zaszczepiania Anglikom np. swojej wyższej kultury (zgodnie z opiną dr. Gordona), która wobec mniejszej objętości mózgu angielskiego musiałaby doprowadzić Anglików do degeneracji.

Ogłoszenie.

Spółka „Fabryka Mebli A. Żurawski i Synowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowem" została uchwałą z 30 grudnia 1933 r. rozwiązana. Wierzyciele Spółki winni swe wierzytelności zgłosić do dnia 15 lipca 1934 r.

A. Żurawski

likwidator

Nowe, Przykop.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 25 LUTEGO 1934 R.

Pan Prezydent Rzplitej wśród narciarzy



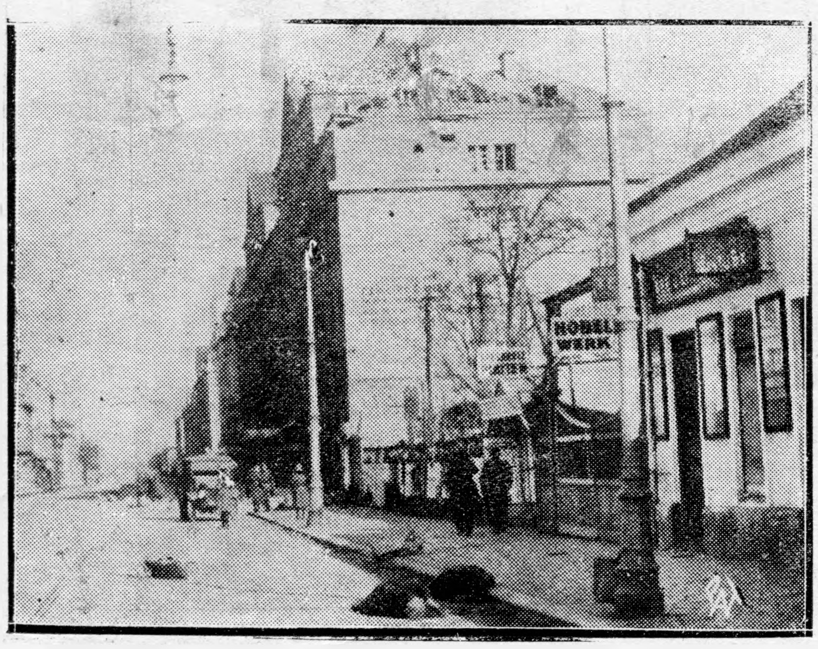
Pan Prezydent Rzplitej przemawia do zebranych narciarzy, uczestników Międzynarodowych Zawodów narciarskich w Zakopanem, przybyłych celem złożenia Mu hołdu.

Belgijski następca tronu



Leopold ks. Brabantu, belgijski następca tronu, obejmuje koronę po tragicznie zmarłym ojcu królu Albercie I.

Z krwawych dni Wiednia

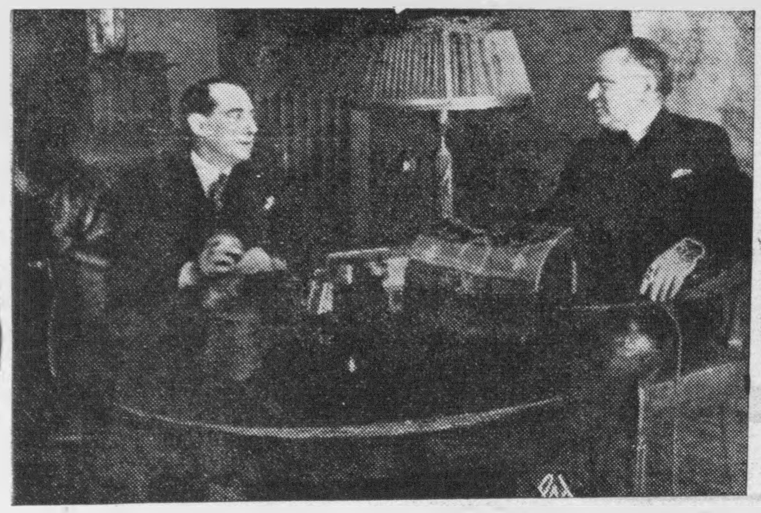


Osiedle robotnicze im. Karola Marxa w Wiedniu, które było gwałtownie ostrzeliwane przez wojska rządowe.



Wojska rządowe w ostrem pogotowiu przed ratuszem wiedeńskim.

Z pobytu ministra Becka w Moskwie



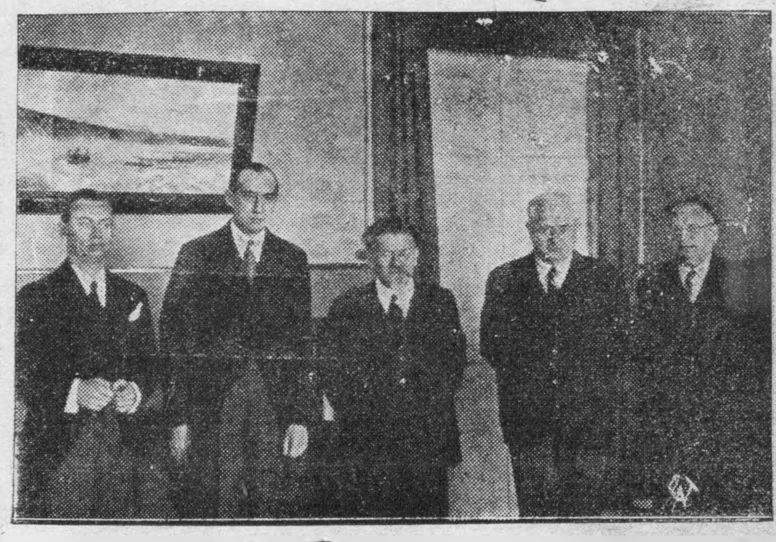
Minister Beck podczas rozmowy z komisarzem Litwinowem w Komisarjacie Ludowym Spraw Zagranicznych w Moskwie.



Minister Beck z małżonką na dworcu w Moskwie w towarzystwie przybyłego na ich powitanie komisarza Spraw Zagranicznych Litwinowa i jego małżonki.



W ubiegły piątek wieczorem p. minister Spraw Zagranicznych Beck powrócił z Moskwy do Warszawy. Na zdjęciu p. min. Beck z małżonką na dworcu w Warszawie w otoczeniu osób przybyłych na ich powitanie. Od lewej min. Miedziński, ambasador Łukasiewicz, p. Jadwiga Beckowa, wiceminister Szembek, min. Beck, min. Schätzel.



P. minister Beck na audjencji u prezesa Centr. Kom. Wyk. ZSRR. Kalinina. Od lewej — ambasador Łukasiewicz, min. Beck, prezydent Kalinin, sekretarz C. K. W. Jenukidze i komisarz Spraw Zagranicznych Litwinow.

Nowa odznaka P. W.



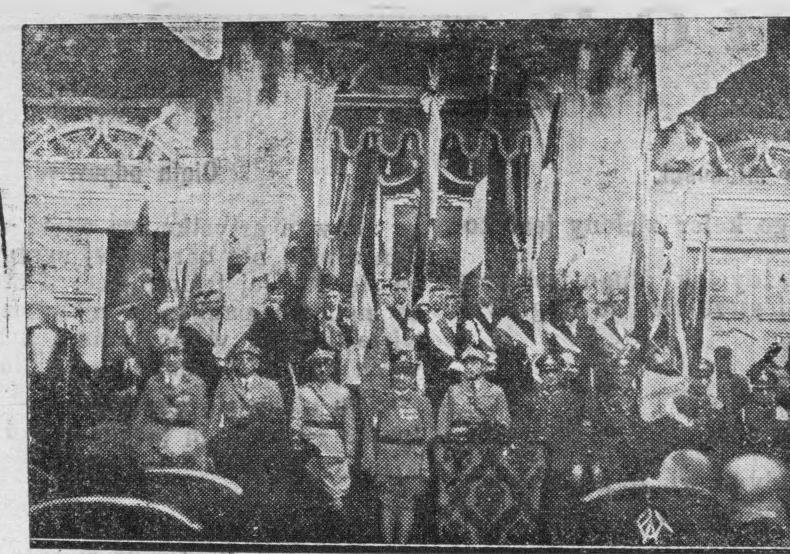
Odznaka Przysposobienia Wojskowego Leśników, wykonana według projektu p. Jastrzębowskiego.

Narciarski mistrz Polski



Narciarski mistrz Polski Bronisław Czech w skoku.

Akademja ku czci Ojca Świętego Piusa XI



W ub. niedzielę w sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja papieska, celem uczczenia 12-tej rocznicy Koronacji Ojca Świętego Piusa XI. Na zdjęciu poczty sztandarowe różnych organizacyj oraz stowarzyszeń akademickich podczas akademji.

Śladami Djogenesa...



W mieście Vermillion w stanie Ohio bezrobotni urządzili sobie mieszkania w starych wielkich beczkach od wina. Każde z tych mieszkań zaopatrzone jest w światło elektryczne i w bieżącą wodę.

Strajk powszechny w Paryżu



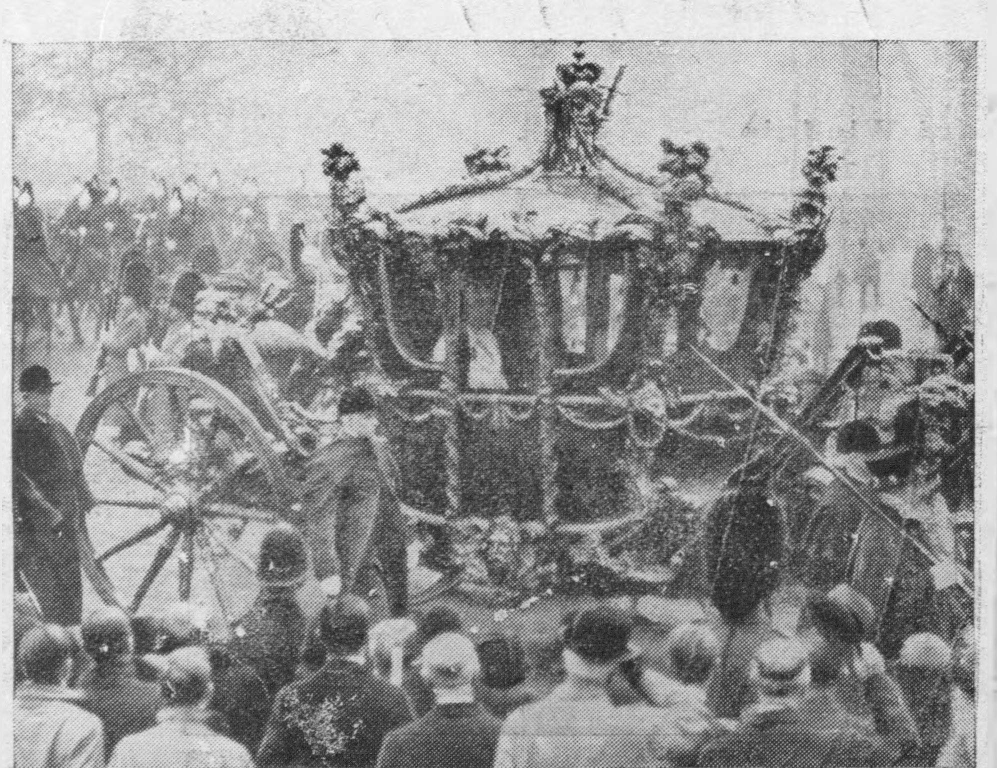
Demonstracyjny pochód w dniu strajku powszechnego w Paryżu.

Szkoła boksu dla pań



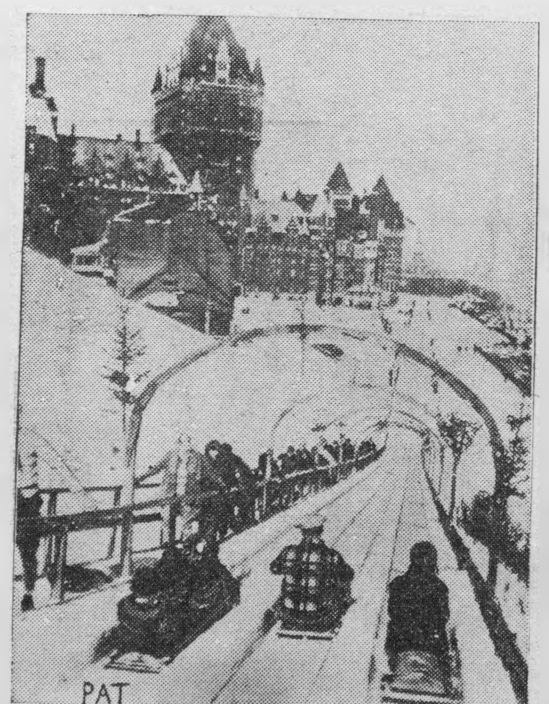
Lekcja boksu dla pań w szkole Patrycji Cavendish w Londynie. Jednym z celów tej nauki ma być samoobrona przed złodziejami wyrywającymi torebki. Złośliwi idą jednak dalej w swych domysłach, ze względu na to, że większość tych dam pobiera lekcję w ścisłej tajemnicy przed mężami.

Historyczny powóz króla angielskiego



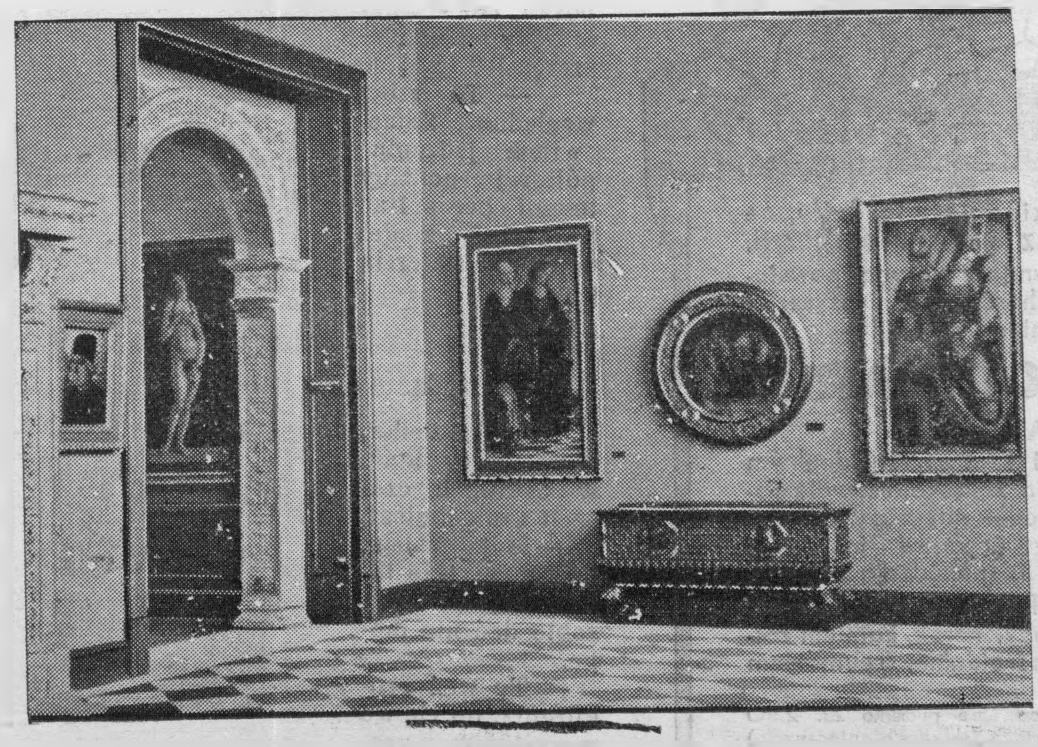
Anglja jest krajem konserwatyzmu. Z okazji otwarcia parlamentu, przyjęcia dostojników państw obcych, rocznic krajowych czy innych większych zdarzeń państwowych występuje król angielski Jerzy V jaknajokazalej wraz ze swą świtą ubraną w średniowieczne stroje. Powszechną uwagę zwraca zwykle wspaniały, historyczny powóz królewski, którego wartość oceniają na 250 tys. zł.

Miasto sportów zimowych



Idealnem miastem dla sportów zimowych jest Quebek w Kanadzie, gdzie w śródmieściu zbudowany jest idealny tor dla jazdy na t. zw. „tobogan", specjalnym rodzaju saneczek, ślizgających się na całej swej spodniej powierzchni.

Pamiątka po Kolumbie



Znajdujący się w państwowem Muzeum w Sewilli obraz (na zdjęciu widoczny — kształtu owalnego) ma być dziełem słynnego odkrywcy Ameryki Krzysztofa Kolumba. Obraz przedstawia samotnie po morzu płynący okręt. Pamiątka ta jest tem cenniejsza, że o odkrywcy Ameryki mamy bardzo mało wiadomości a pamiątek też niewiele.

„Królewna" karnawału



Wśród przekupek paryskich istnieje starodawny zwyczaj, że na zakończenie karnawału wybierają z pomiędzy... swych dzieci „królewnę" karnawałową, ubierają odpowiednio i w gronie „asysty dworskiej" oprowadzają po ulicach miasta. Na zdjęciu widzimy kroczące maleństwo i „asystę" pod opieką policjanta paryskiego.

HUMOR

Coś się znajdzie.

Pewna korpulentna dama chce w sklepie koniecznie nabyć gotową suknię dla siebie. Sprzedawczyni daremnie przymierza jej różne modele, nic klientce nie pasuje.

— Czy niema tu naprawdę żadnej gotowej rzeczy, która by się nadawała dla mnie? — woła dama z oburzeniem.

— Owszem, proszę pani, chusteczki i parasole — odpowiada uprzejmie sprzedawczyni.

Przyczyna.

— Ciekawy jestem, skąd mi się wzięła farba zielona na palcach?

— Pewnoś się drapał po głowie.

Powrót z letniska.

— Pani już wróciła z letniska. Jakże się tam pani podobało?

Ogromnie; tem bardziej, żeśmy dwa razy na tydzień jeździli do Warszawy.

Rada.

Podróżny jadący okrętem, pyta lekarza, co czynić, by uniknąć choroby morskiej.
— Trzeba rozsądnie dobierać sobie potrawy!
— A więc, cóż mam jeść panie doktorze.
— Rzeczy najtańsze z jadłospisu!

Prawo młodości.

— Ojcze, dlaczego kolor zielony jest kolorem nadziei?
— Bo zwykle każdy tak długo jest przy nadziei, dopóki ma jeszcze zielono w głowie.

W szkole.

Nauczyciel przyrody mowi, że pijawka może wypić ilość krwi równą jej własnemu ciężarowi.
— Jestem bardzo ciekaw — mówi z przekąsem mały Kac, — w jaki sposób taka pijawka dowiaduje się ile ona sama waży!

U doktora.

Chciałem zasięgnąć porady w sprawie mej słabej pamięci.
Doktór: Bardzo chętnie, ale w takich wypadkach żądam zapłaty z góry.

Wywołany.

Pewien mierny aktor siedział raz w kawiarni wiedeńskiej, kiedy zbliżył się do niego kelner, prosząc, żeby wyszedł na chwilę, gdyż pragnie ktoś z nim pomówić. Zdziwiony aktor zastał za drzwiami recenzenta, którego niedawno obraził.
— Czegóż pan chcesz odemnie? — zapytał — sapiąc z gniewu.
— Chciałbym tylko mieć przyjemność.. chociaż raz pana wywołać — rzekł odchodząc recenzent.

Cięta odpowiedź.

Pewna artystka ma wielu wielbicieli. Jeden z nich nie bardzo jej sympatyczny, zwraca się do niej triumfująco: Jestem szczęśliwy, że mam dla pani miłą niespodziankę. Mianowicie jestem w posiadaniu 2 biletów kolejowych na podróż naokoło świata.

To niech się pan cieszy — odpowiada artystka — może ją pan odbyć dwukrotnie.

Skuteczna metoda.

— Panie doktorze, czy pańska metoda leczenia nieśmiałości okazała się skuteczną?
— Oczywiście. Wczoraj był u mnie jeden z moich dawniejszych pacjentów i pożyczył odemnie sto złotych.

Nie pomoże.

Lekarz do chorego: — Nic nie pomoże. Czy pan chce, czy nie, trzeba lekarstwo zażyć.

Chory: — Jeśli nic nie pomoże, to po co mam zażywać?

Anglik.

— Czy to prawda, że ten Józio, jak opowiada, jest rodowitym anglikiem?
— A tak, urodził się w hotelu Londyńskim.
— W Londynie?
— Nie, na Nalewkach.

W restauracji.

Czy pan jest gospodarzem tego lokalu?
— Tak.
— Wobec tego proszę, by mi przyniesiono papier, pióro, atrament i dostarczono dwu świadków.
— Na miłość boską, cóż się stało? Czy jakieś nie szczęście?
— To rzecz względna. Zamówiłem jedzenie półtorej godziny temu i chcę spisać testament, zanim umrę tu śmiercią głodową.

Dobra rada.

— Samuelku, dlaczego ty mnie w ostatnich czasach zaniedbujesz.
— Moja Salciu, jak mam tyle interesów, że rady sobie dać nie mogę.
— Ty weź prokurenta, on cię we wszystkiem wyręczy.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.